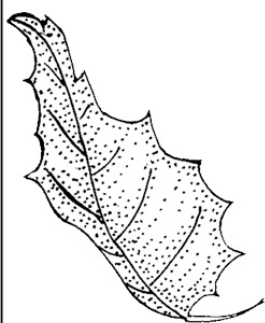


„Justitia est - honeste vivere, suum cuique tribuere, neminem laedere”

**Historia życia
Antoniego Kościelnego,
adwokata z ziemi mieleckiej
(1909 – 1999)**



Wydawnictwo Rodzinne

*„Sprawiedliwie jest żyć szlachetnie,
oddawać każdemu, co mu się należy
i nie wyrządzać nikomu szkody”*

Antoni Kościelny urodził się 26 maja 1909 r. we wsi Szydłowiec w powiecie mieleckim jako syn Adama i Katarzyny z domu Kłoda. Czwartego dnia po urodzeniu został ochrzczony w kościele parafialnym pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Ostrowach Tuszowskich. Chrztu udzielił ks. Antoni Działo, a rodzicami chrzestnymi byli Michał Cyran i Joanna Kłoda¹. Antoni był najstarszym dzieckiem z ośmiorga rodzeństwa. Ojciec Antoniego był strażnikiem leśnym w lasach hr. Tarnowskiego, a także zaprzysiężonym strażnikiem łowieckim Tadeusza Sroczyńskiego². Rodzice Antoniego mieli w Szydłowcu zagrodę, pole, trochę lasu i łąkę. Byli właścicielami realności gruntowej o powierzchni 18 mórg i 27 sążni (czyli 10 ha 36 ar 81 m²), obciążonej długiem na ogólną kwotę 1140 koron austriackich³. Rodzina żyła ubogo, ponieważ ziemia była piaszczysta i przynosiła niskie plony. Jednak posiadanie ziemi, choćby nieurodzajnej, było w owym czasie przedmiotem rodzinnej dumy.

Wczesne dzieciństwo Antoni spędził z rodzicami w Szydłowcu. Mając 9 lat przyjął I Komunię świętą, do której przygotowywał go ks. Jan Węgrzyn⁴. Naukę w szkole wiejskiej – w Szydłowcu lub w Podlesiu⁵ – ukończył w 1920 r.

Pomimo że jako najstarszy syn był potrzebny do pomocy w domu, rodzice zgodzili się, żeby kontynuował edukację, zatem w 1921 r. Antoni rozpoczął naukę w klasie V szkoły powszechnej „Pod Zegarem” w Mielcu. Początkowo mieszkał na stacji w Smoczce, wówczas wsi w pobliżu Mielca. W szkole swoją pilnością zwrócił uwagę nauczyciela Władysława Dziubka, który chociaż sam z rodziną żył skromnie, przyjął 12-letniego chłopca do swojego mieszkania i otoczył opieką. Przede wszystkim zapewnił pomoc w nauce w V klasie, a później przygotował do egzaminu do

¹ Testimonium ortus et baptismi.

² Certyfikat myśliwski z 7 grudnia 1908 r.

³ Informacja Urzędu Ksiąg Gruntowych w Mielcu z dnia 21 września 1933 r.

⁴ Pamiątka Pierwszej Komunii św., Ostrowy Tuszowskie 11 maja 1918 r.

⁵ Wieś koło Szydłowca, zniszczona przez Niemców w czasie II wojny światowej.

gimnazjum. Dzięki pomocy tego szlachetnego człowieka Antoni nie tylko ukończył V klasę szkoły powszechnej w Mielcu, ale też zdał pomyślnie niełatwy egzamin wprost do II klasy gimnazjum imienia Adama Mickiewicza w Tarnowie⁶, z pominięciem I klasy. W gimnazjum tarnowskim uczył się bardzo krótko⁷. Już we wrześniu 1922 r. przeniósł się do II klasy państwowego gimnazjum męskiego imienia Stanisława Konarskiego w Mielcu⁸ i zamieszkał na stacji u rodziny kolegi z klasy – Jana Krymskiego. Od klasy III mieszkał w bursie mieleckiego gimnazjum.

Lata gimnazjalne były dla Antoniego nie tylko czasem wytężonej nauki, ale również okresem trwałej formacji religijno-moralnej i narodowo-patriotycznej. Gimnazjum łączyło bowiem rzetelną edukację z pracą wychowawczą opartą na wartościach ewangelicznych i patriotycznych.

W sprawozdaniu dyrekcji gimnazjum za rok szkolny 1927/28 napisano: „działalność naukowa i wychowawcza winna się pogłębić tak, aby uczniowie rzetelną swoją pracą umysłową dawali coraz lepszy wyraz zrozumieniu głębokiej wartości nauki, a wzorowym zachowaniem się w szkole i poza szkołą złożyli świadectwo tej prawdzie, że młodzież polska umie cenić godność ucznia szkoły polskiej”⁹. Wychowaniu patriotycznemu służyły środki zwyczajne stosowane przy nauce języka ojczystego, historii i geografii polskiej oraz innych przedmiotów, a także obchody różnych uroczystości narodowych¹⁰.

Wychowaniem religijno-moralnym zajmował się w tym czasie katecheta ks. dr Wawrzyniec Dudziak, który „służąc przykładem własnej pobożności i gorliwości religijnej dążył do wyrobienia u młodzieży chęci wykonywania jak najczęstszych i jak najgorliwszych praktyk religijnych, oraz wypełniania obowiązków ucznia i syna”¹¹. Cel ten starał się osiągnąć przez egzorty, których tematem było „wyrabianie charakteru, opartego na głębokiej wierze”, ze szczególnym podkreśleniem „obowiązków względem rodziców, przełożonych, szkoły, Ojczyzny i Kościoła”¹². Do wy-



Antoni w pierwszym roku gimnazjum

⁶ Nauczyciel wybrał dla niego gimnazjum w Tarnowie, ponieważ obawiał się, że w Mielcu – z powodu jego konfliktu z władzami gimnazjum – Antoni może nie zostać przyjęty.

⁷ W Tarnowie mieszkał u teściowej nauczyciela Władysława Dziubka.

⁸ *Curriculum vitae* napisane przez Antoniego Kościelnego, ucznia klasy VII b.

⁹ XVI Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum im. St. Konarskiego w Mielcu za rok szkolny 1927/28.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

chowania religijno-moralnego przywiązywano uwagę również w bursie¹³. Wychowankowie bursy m.in. uczestniczyli codziennie we Mszy św., modlitwach porannych i wieczornych. Mieli do dyspozycji takie pisma jak „Polak-katolik”, „Tęcza”, „Przewodnik katolicki”, „Iskry” i „Płomyk”¹⁴.



Gimnazjum (?); Antoni w pierwszym rzędzie, pierwszy z prawej strony

Wychowaniu religijno-moralnemu służyła też Sodaliczka uczniów¹⁵, mająca na celu m.in. wytrwałą pracę każdego jej członka „nad uświęceniem i zbawieniem własnym, wyrobieniem w sobie charakteru szlachetnego i silnego, aby wspólnie z innymi szerzyć Królestwo Chrystusa na ziemi słowem i przykładem”. Członkiem Sodaliczki mógł zostać uczeń gimnazjalny, młodzieniec wzorowych obyczajów, który uroczyście zobowiązał się do wypełniania obowiązków sodaliska¹⁶.

W V klasie gimnazjum Antoni został przyjęty w poczet Sodalisków Maryi, wskutek czego mógł korzystać „ze wszystkich przywilejów, odpustów i łask nadanych od św. Stolicy Apostolskiej Kongregacji Rzymskiej Prima Prymarie”¹⁷. Z tej okazji 8 grudnia 1925 r. otrzymał dyplom Kon-

¹³ W roku szkolnym 1927/28 opiekowało się nią Towarzystwo, którego prezesem był inż. Jan Haładej.

¹⁴ XVI Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum im. St. Konarskiego w Mielcu za rok szkolny 1927/28.

¹⁵ W czytelni Sodaliczki, z której uczniowie korzystali w soboty, było m.in. 18 miesięczników, 15 tygodników i 1 kwartalnik.

¹⁶ Ustawy Kongregacji Maryjańskiej uczniów gimnazjalnych w Mielcu, Mielec 1912 r., własność Antoniego Kościelnego, ucznia klasy V b.

¹⁷ Karta przyjęcia do Kongregacji Maryjańskiej, Mielec 8 XII 1925 r.

gregacji Mariańskiej uczniów gimnazjalnych w Mielcu, pod wezwaniem N.M.Panny Niepokalanie Poczętej Królowej Korony Polskiej i św. Stanisława Kostki, podpisany przez ks. dr. Wawrzyńca Dudziaka moderatora, prezesa Feliksa Spychałę i sekretarza J. Maja¹⁸. Otrzymał też odznakę – srebrny medalion z błękitną kokardką. Na awersie medalionu umieszczono wizerunek Matki Bożej oraz napis: „Królowo Korony Polskiej módl się za nami”, a na rewersie – wizerunek św. Stanisława Kostki.



Antoni w pierwszym rzędzie, po lewej ręce ks. dr. Wawrzyńca Dudziaka

Nauka w gimnazjum i pobyt w bursie były częściowo odpłatne (np. opłata szkolna, tzw. taksa administracyjna za rok szkolny 1927/28 wynosiła 110 zł rocznie i była płacona w dwóch ratach, wpisowe wynosiło 3 zł, taksa za egzamin do klasy II–VII (z wyjątkiem IV) –10 zł, a za egzamin dojrzałości – 12 zł)¹⁹. Z opłat Antoni w zasadzie nie był zwolniony, ponieważ jego rodzice mieli pole. W okresie szkolnym był jednak często głodny, osłabiony i wstydził się z powodu butów noszonych po ojcu. Musiał pilnie się uczyć i starać o dobre stopnie, aby nie zawieść rodziców, którzy z wielkim poświęceniem pokrywali różne wydatki związane z jego nauką²⁰, toteż robił

¹⁸ Dyplom Sodalicji Marjańskiej z 8 XII 1925 r.

¹⁹ Opłaty według XVI Sprawozdania Dyrekcji Gimnazjum im. St. Konarskiego w Mielcu za rok szkolny 1927/28.

²⁰ Zachowało się zaświadczenie szkolne nr.635 do uzyskania 50 % zniżki, z którego wynika, że w klasie VIII w czasie ferii zimowych od 23.12 do 30.12 1928 r. był kolejną w Przeworsku.

wielkie postępy i jego świadectwa z roku na rok były coraz lepsze. Nie ograniczał się tylko do zaliczania wymaganego programu. Na przykład w VII klasie opracował dodatkowe referaty: z języka łacińskiego wyjątki *Eneidy* Wergiliusza, z języka niemieckiego *Reineke Fuchs* oraz w ramach Sodalicji referat *O historii cudownego obrazu M.B. Kodeńskiej*²¹.



Sodalicja z ks. dr. Dudziakiem. Antoni stoi w ostatnim rzędzie, po lewej stronie sztandaru



Antoni w mundurku gimnazjalisty

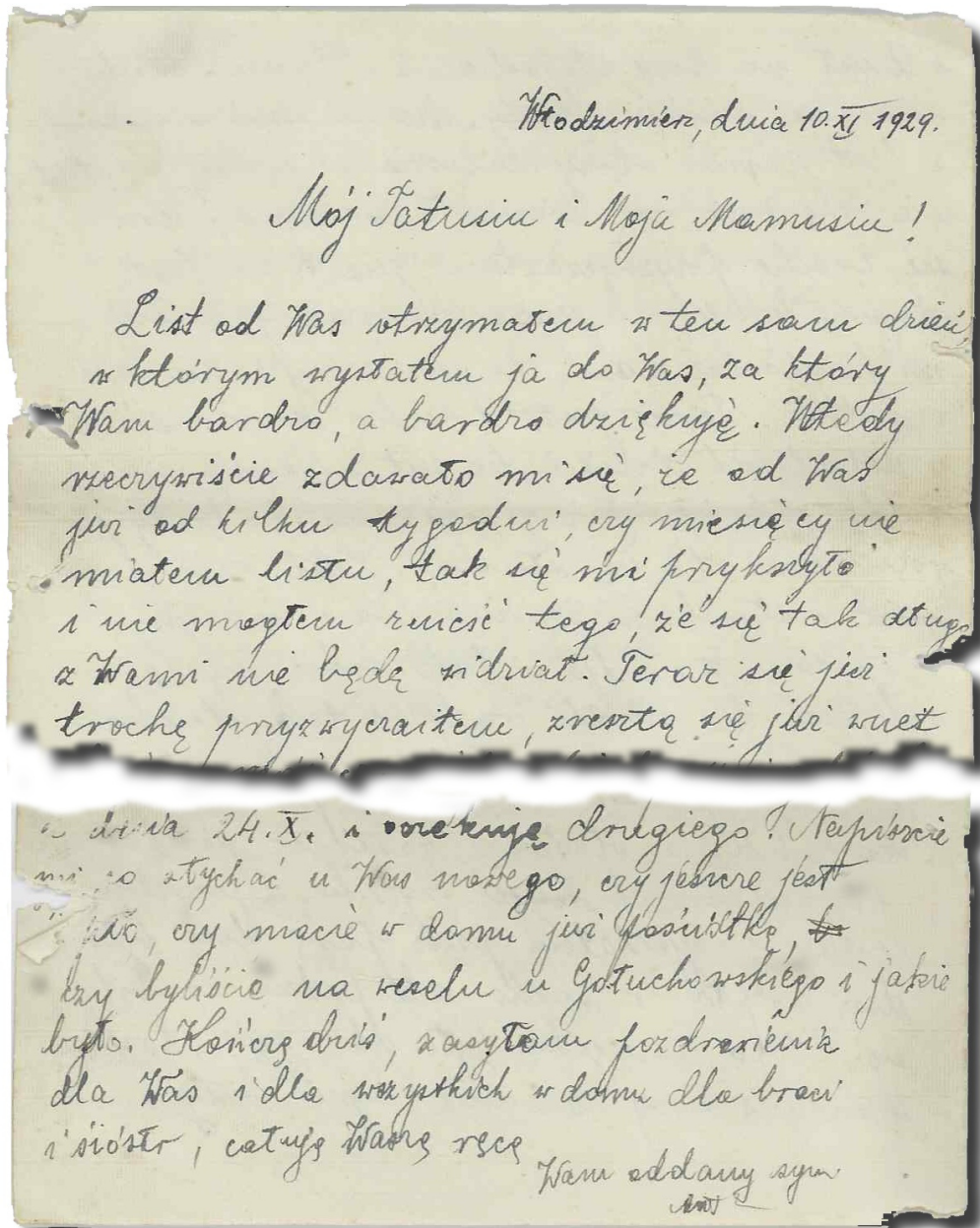
W czerwcu 1929 r. Antoni skończył klasę VIII, zdał gimnazjalny zwyczajny egzamin dojrzałości typu humanistycznego wobec Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, otrzymawszy z języka polskiego, łaciny, historii wraz z nauką o Polsce współczesnej i matematyki oceny dobre, a z religii oraz muzyki i śpiewu – bardzo dobre. Z pozostałych przedmiotów (język niemiecki, fizyka, pro-

pedeutyka filozofii, ćwiczenia cielesne i higiena) uzyskał oceny końcowe dobre (z klas VI–VIII)²².

²¹ XVI Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum im. St. Konarskiego w Mielcu za rok szkolny 1927/28.

²² Świadectwo dojrzałości gimnazjum męskiego im. St. Konarskiego w Mielcu z 1 czerwca 1929 r.

Po szkole średniej, w okresie od października 1929 do lipca 1930 r., Antoni odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Piechoty we Włodzimierzu Wołyńskim, a następnie przez 2 miesiące służył w 40. pułku piechoty Strzelców Lwowskich w Rózanach. We wrześniu 1930 r. został przeniesiony do rezerwy w stopniu kaprała. W pułku tym odbył też ćwiczenia rezerwy (od sierpnia do września 1932 r. i od sierpnia do września 1933 r.), uzyskując stopień plutonowego²³.



Fragmenty listu Antoniego z wojska do rodziców, 1929 r.

(cały list jest reprodukowany na końcu tego dokumentu)

²³ Książeczka wojskowa, wydana przez PKU Dębica.

Już pod koniec września 1930 r. Antoni rozpoczął praktykę leśną w Zarządzie Lasu Tadeusza Sroczyńskiego w Szydłowcu w celu przygotowania się do Państwowej Szkoły dla Leśniczych. Po roku praktyki Ignacy Roman Brąglewicz²⁴ napisał o nim tak: „zachowanie jego i prowadzenie [...] jest pod każdym względem poprawne i wzorowe. Kandydat odbywa praktykę bez przerwy nadal”²⁵. W celu przyjęcia do tej szkoły naczelnik Zwierzchności Gminy Szydłowiec Józef Cyran wydał też świadectwo, w którym napisał m.in.: „w czasie pobytu w gminie Antoni zachowywał się moralnie”²⁶. Nie wiadomo, czy Antoni starał się o przyjęcie do szkoły dla leśniczych, jest jednak pewne, że do września 1932 r. przebywał w Szydłowcu, ponieważ za czas pobytu w Szydłowcu od września 1930 r. otrzymał następane świadectwo moralności od Pawła Mazura, naczelnika Zwierzchności Gminy Szydłowiec, potwierdzone przez ks. proboszcza Jana Łoniowskiego²⁷. Prawdopodobnie świadectwo było potrzebne do podania o przyjęcie na studia.

W 1932 r. Antoni zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego i wyjechał do Krakowa. Jego wszystkie następne lata były poświęcone konkretnemu celowi: ukończeniu studiów i zdobyciu zawodu zapewniającego życiową niezależność. Przede wszystkim musiał sobie zapewnić środki na utrzymanie, a także na pokrycie opłat za studia, ponieważ na pomoc rodziców nie mógł już liczyć. Utrzymywał się z dorywczych prac, dawał korepetycje, korzystał też z różnych źródeł pomocy niezamożnym studentom, np. był członkiem zwyczajnym Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego²⁸ i dzięki temu korzystał m.in. z pożyczek, tanich noclegów i jadłodajni. Był członkiem zwyczajnym Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa²⁹, co umożliwiło mu tanie wypożyczanie podręczników z biblioteki uniwersyteckiej³⁰.

W maju 1933 Antoni zdał m.in. kolokwium z historii³¹, a w czerwcu egzamin z I roku prawa z wynikiem dostatecznym. Był to egzamin bardzo trudny, ponieważ zdawany jednego dnia ze wszystkich przedmiotów danego roku.

²⁴ Podpisujący się jako „samoistny gospodarz leśny”.

²⁵ Świadectwo prowadzenia się, Szydłowiec 12 czerwca 1931 r.

²⁶ Świadectwo moralności, Szydłowiec 22 czerwca 1931 r.

²⁷ Świadectwo moralności, Szydłowiec 19 września 1932 r.

²⁸ Karta legitymacyjna nr 782 z 9 września 1932 r.

²⁹ Legitymacja Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

³⁰ Według wykazu podręczników i skryptów na II rok prawa 1932 r. np. podręcznik *Pieniądz i kredyt* Krzyżanowskiego kosztował 4,75 zł, a wypożyczenie jedynie 15 gr miesięcznie.

³¹ Świadectwo kollokwialne Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 15 maja 1933 r.



Antoni w okresie studiów

W wakacje 1933 r. Antoni podjął pracę w Urzędzie Gminy w Zagórzcu, obecnie dzielnicy Sosnowca. Tam poznał swoją przyszłą żonę Pelagię Ratyńską, nauczycielkę. Ich ślub miał miejsce 11 sierpnia 1934 r. w kościele w Strzemieszycach (obecnie dzielnicy Dąbrowy Górniczej)³². Do 1941 r. żona Antoniego mieszkała i pracowała jako nauczycielka w pow. zawierciańskim.

Kontynuowanie studiów wymagało znalezienia stałej pracy. Otóż ustawa z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego stwarzała możliwości uzyskania od 1935 r. zatrudnienia w jednostkach samorządu terytorialnego³³. W roku akademickim 1933/34 Antoni zapisał się więc na kurs sekretarzy, prowadzony przez Dyрекcję Instytutu Administracyjno-Gospodarczego w Krakowie³⁴ i w czerwcu 1934 r. zdał egzamin na stanowisko sekretarza gminnego³⁵. Po egzaminie został zobowiązany do rozpoczęcia w październiku 1934 r. praktyki sekretarza gminnego w Tymczasowym Wydziale Powiatowym w Tarnowie³⁶. Następnie jako sekretarz gminny pracował m.in. od kwietnia do lipca 1935 r. w Zarządzie Gminy w Pleśnej³⁷, a następnie został przeniesiony do Zarządu Gminy w Wierzchosławicach, z uposażeniem 141 zł miesięcznie³⁸.

³² Przyjęcie ślubne państwu młodym urządziła w leśniczówce w Strzemieszycach siostra Pelagii Anna, żona leśniczego Józefa Anioła.

³³ Powołana ustawa z 1933 r. wprowadziła m.in. „zarząd gminy” w miejsce przeniesionej z zaboru austriackiego „zwierzchności gminy”.

³⁴ Zaświadczenie Dyrekcji Instytutu Administracyjno-Gospodarczego, Kraków 8 maja 1934 r.

³⁵ Świadczenie Komisji Egzaminacyjnej przy Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim, Kraków 25 czerwca 1934 r.

³⁶ Pismo Tymczasowego Wydziału Powiatowego, Tarnów 8 października 1934 r.

³⁷ Informacja ta figuruje też na stronie internetowej Gminy Pleśna.

³⁸ Zaświadczenie Zarządu Gminy w Pleśnej, pow. tarnowski, Pleśna 10 grudnia 1935 r.

W roku akademickim 1934/35 Antoni zaliczył część przedmiotów z II roku³⁹. W celu zdania egzaminu końcowego po II roku na podstawie uzyskanych zaliczeń, w roku akademickim 1936/37 przeniósł się na Uniwersytet Warszawski, który od niedawna nosił imię Józefa Piłsudskiego⁴⁰ i tam w 1937 r. zdał egzamin z wynikiem dostatecznym⁴¹.



Antoni wraz ze współlokatorami w Katolickim Domu Akademickim w Krakowie

O przynależności Antoniego do organizacji studenckich nie ma informacji. Zachowała się jedynie legitymacja stwierdzająca, że od kwietnia 1934 r. był członkiem-uczestnikiem Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie⁴².

W związku z uzyskaniem z dniem 1 kwietnia 1938 r. pracy praktykanta celnego w Dyrekcji Cei we Lwowie⁴³, w roku akademickim 1938/39 Antoni z Uniwersytetu w Warszawie przeniósł się na Uniwersytet im. Jana Kazimierza we Lwowie⁴⁴, gdzie zdał egzamin z III roku prawa

³⁹ Zachowały się zaświadczenia wydane Antoniemu przez Uniwersytet Jagielloński uprawniające do zniżki kolejowej w okresie od 15 grudnia 1934 r. do 6 stycznia 1935 r.³⁹ oraz od 8 marca do 30 września 1935 r.³⁹, a także wydany 21 września 1935 r. przez Komisję Kontrolującą Bratniej Pomocy ST.UJ w Krakowie dowód wpłaty 1,80 zł za pokój nr 116 oraz 2 zł kaucji za klucze.

⁴⁰ Indeks Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

⁴¹ Tamże.

⁴² Legitymacja Związku Młodzieży Przem. i Rękodz. w Krakowie, ul. Skarbowa 2.

⁴³ Pismo Dyrekcji Cei we Lwowie, Lwów 31 marca 1938 r.

⁴⁴ Z wpisów w indeksach Uniwersytetów Warszawskiego i Lwowskiego wynika, że w okresie studiów wpłacał po 50 zł za semestr na fundusz opłat studenckich, oraz po 20 zł za egzaminy roczne. Zachowały się też dwa dowody kasowe z 7 X 1938 r. o wpłaceniu 15 zł i 3 zł Towarzystwu Biblioteki Słuchaczy Prawa UJK.

w wyniku dostatecznym oraz zaliczył IV rok⁴⁵. We Lwowie Antoni dokonał obowiązku rejestracji do uzupełniającej służby wojskowej w Legiach Akademickich⁴⁶.

We wrześniu 1939 r. Antoni nie został zmobilizowany, ponieważ przebywał we Lwowie⁴⁷, a przydzielony był do Powiatowej Komendy Uzupelnień w Zawierciu⁴⁸. Jego żona w związku z nowym rokiem szkolnym dzień wcześniej (31 sierpnia) opuściła Lwów.

Dopiero późną jesienią 1939 r. Antoni przedostał się ze Lwowa do Przemysła, którego część po prawej stronie Sanu od końca września 1939 r. była zajęta przez Sowieców, a po lewej przez Niemców. Po sześciomiesięcznym oczekiwaniu w Przemysłu, najtrudniejszym okresie w życiu, udało mu się przedostać do Mielca. Pomogło w tym przesłane przez żonę zaświadczenie stwierdzające, że



Antoni i Pelagia w Parku Stryjskim we Lwowie

„urodzony w Protektoracie jest stałym mieszkańcem tej gminy i wyjechał przed wybuchem wojny do Lubienia pod Lwowem do znajomych na kurację [...] i do żadnych związków politycznych nie należał”⁴⁹.

Początkowo Antoni zatrzymał się w Szydłowcu, ale w domu była bieda, ojciec zmarł w 1939 r., a matka oraz pięcioro rodzeństwa zostali przez Niemców usunięci z własnego domu i mieszkali kątem u obcych. Antoni pojechał więc do żony do Zagłębia Dąbrowskiego, a następnie wrócił do Mielca; małżonkowie zdecydowali, że w Mielcu łatwiej przeżyją wojnę.

⁴⁵ Indeks Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

⁴⁶ Poświadczenie dokonanej rejestracji.

⁴⁷ We Lwowie mieszkał w tym czasie przy ul. Gródeckiej 73 m. 6 u pp. Ehrlichów oraz przy ul. Dembińskiego 20 u pp. Gorczyńskich.

⁴⁸ Książeczka wojskowa, wydana przez PKU Dębica.

⁴⁹ Zaświadczenie Zarządu Gminy Poręba, pow. zawierciańskiego z 11 stycznia 1940 r.

W lutym 1941 r. Antoni Kościelny został zarejestrowany w niemieckim urzędzie pracy w Tarnowie, oddział w Mielcu, i uzyskał kartę meldunkową⁵⁰. Następnie podjął pracę i w kwietniu 1941 r. otrzymał legitymację (*Ausweis*) o pracy w Vereinigte Ostwerke G.m.b.H, a następnie w Flugzeugwerk Mielec. Ostatni wpis o pracy nosi datę 31 grudnia 1944 r.⁵¹.

Jego poświadczenie (*Beicheinigung*) nosi datę 30 lipca 1941 r. (było potwierdzeniem założenia karty pracy)⁵². W 1942 r. otrzymał kartę rozpoznawczą – Kennkarte 4694 – ważną do 1947 r.⁵³ Antoni wynajął mieszkanie na poddaszu w Mielcu w bloku nr 23/24 i sprowadził do siebie żonę, która przywiozła koleją podstawowe meble. Po ponad 6 latach od ślubu małżonkowie mogli zamieszkać razem. W sierpniu 1942 r. urodziła się ich córka Elżbieta.

W Mielcu mieszkali 3 lata⁵⁴. W roku szkolnym 1944/45 zamieszkali w Trześni koło Mielca w wynajętej izbie, gdzie od 1 września 1944 r. żona Antoniego pracowała jako nauczycielka publicznej szkoły powszechnej⁵⁵. Z powodu braku samodzielnego mieszkania wyjechała jednak z Mielca i w roku szkolnym 1945/46 rozpoczęła pracę w szkole w Zagłębiu Dąbrowskim. Znowu przewiozła z Mielca podstawowe meble i zamieszkała w oddzielnym mieszkaniu, w domu swojej matki⁵⁶.

Już na początku 1945 r. Antoni podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim⁵⁷ oraz rozpoczął pracę jako urzędnik w Krakowie, w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”⁵⁸. W tym czasie korzystał z kartek żywnościowych, wydanych przez Urząd Wojewódzki Krakowski, Wydział Apropowizacji i Handlu⁵⁹, a także wyjeżdżał do Mielca i Dąbrowy Górniczej⁶⁰.

⁵⁰ Karta meldunkowa (*Meldekarte*),

⁵¹ Legitymacja (*Ausweis*), wydany w kwietniu 1941 r.

⁵² Poświadczenie (*Beicheinigung*) Tarnów 30 Juli 1941

⁵³ Karta rozpoznawcza – Kennkarte 4694. Legitymując się tą kenkartą i zaświadczeniem z 11 maja 1945 r., wydanym przez Starostwo Powiatowe w Mielcu, korzystał z bezpłatnego przejazdu koleją z Mielca do Krakowa. Z kenkarty korzystał jeszcze w 1947 r. – adnotacja Urzędu Zatrudnienia z 19 listopada 1947 r. (widocznie nie było jeszcze w tym czasie polskich dokumentów tożsamości).

⁵⁴ Z okresu okupacji niemieckiej zachował się wynik z prześwietlenia żołądka Antoniego Kościelnego z lutego 1944 r. podpisany przez dr. Wacława Piskozuba, z rozpoznaniem nerwicy i skierowanie na okulary od lekarza Daborskiego (?) z Tarnobrzega.

⁵⁵ Pismo Inspektoratu Szkolnego w Mielcu z 12 września 1944 r. o zatrudnieniu oraz pismo o zwolnieniu z pracy z dniem 31 sierpnia 1945 r. ma własną prośbę.

⁵⁶ W Józefowie (obecnie dzielnica Sosnowca) przy ul. Zielonej 12.

⁵⁷ Akademicki dowód osobisty nr 4284, Kraków 29 maja 1945 r.

⁵⁸ Legitymacja nr 406 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, oddział w Krakowie.

⁵⁹ Dwie karty żywnościowe kat. I i I.R. za miesiąc październik, wydane przez Urząd Wojewódzki Krakowski, Wydział Apropowizacji i Handlu.

⁶⁰ Trzy rozkazy wyjazdu z nadrukiem: „Rzeczpospolita Redakcja i Administracja, Kraków ul. Wielopole 1” z 8 VI, 6 VII i 26 IX 1945 r., sporządzone w języku polskim i rosyjskim.

Egzamin z IV roku, obejmujący prawo cywilne, postępowanie sądowo-cywilne, prawo handlowe i wekslowe oraz prawo międzynarodowe prywatne zdał na Uniwersytecie Jagiellońskim ze stopniem dobrym 21 grudnia 1945 r., uzyskując tytuł magistra praw⁶¹.

Stosunek do służby wojskowej Antoniego został po wojnie uregulowany w ten sposób, że w 1948 r. został przeniesiony do rezerwy i po badaniach lekarskich w 1949 r. uznany za zdolnego do służby liniowej⁶².

Do 1950 r. pracował w charakterze inspektora w różnych zakładach, m.in. w Centrali Tekstylnej w Katowicach⁶³ i bezskutecznie starał się o przyjęcie na aplikację adwokacką. Od około 1950 r. do 1953 r. był kierownikiem działu zaopatrzenia kopalni w Dąbrowie Górniczej. W 1953 r. Antoni Kościelny dostał się w końcu na trwającą 3 lata aplikację adwokacką, którą odbył w Zespole Adwokackim w Bytomiu.

Należał do PPS (wstąpił do niej po wojnie) i po włączeniu tej partii do PPR w 1949 r. został automatycznie wciągnięty na listę członków PZPR. Z rozpoczęciem aplikacji adwokackiej w 1953 r. zaprzestał płacenia składek⁶⁴ i w ten sposób skończyła się jego przynależność partyjna (nie złożył deklaracji o wstąpieniu i nie złożył o wystąpieniu z PZPR). Ta historia z przynależnością partyjną była charakterystyczna dla Antoniego: postępował roztropnie i bez brawury.

Jesienią 1956 r. Antoni Kościelny ukończył aplikację i zdał egzamin adwokacki z wynikiem pomyślnym. Na podstawie uchwały Izby Adwokackiej w Katowicach z dniem 15 grudnia 1956 r. został wpisany na listę adwokatów, z przydziałem do Zespołu Adwokackiego nr 1 w Dąbrowie Górniczej⁶⁵. Rozpoczął praktykę adwokacką w trudnych warunkach, ponieważ rodzina mieszkała na peryferiach, w odległości około 4 km od Dąbrowy Górniczej, bez możliwości dojazdu. Tymczasem praca adwokata wyglądała w ten sposób: do południa udział w rozprawach sądowych w różnych miastach, po południu dyżur w zespole adwokackim, wieczorem opracowywanie spraw i pisanie pism procesowych. Zamieszkanie w mieście stało się koniecznym warunkiem dalszej pracy w tym zawodzie, jednak jako adwokat – i to bezpartyjny – nie miał szans na otrzymanie mieszkania. Wynajmował więc w Dąbrowie pokój, w którym mieszkał w tygodniu, a na niedzielę wracał do domu. W 1959 r. rodzina wynajęła część mieszkania w centrum Dąbrowy

⁶¹ Odpis dyplomu, Kraków 4 stycznia 1946 r.

⁶² Książeczka wojskowa wydana 29 grudnia 1951 r. przez W.K.R. w Będzinie.

⁶³ Zaświadczenie Centrali Tekstylnej, Łódź 15 września 1949 r., podpisane przez szefa działu kadr J. Cipperta.

⁶⁴ Wezwanie organizacji partyjnej kopalni „Gen. Zawadzki” w Dąbrowie Górniczej do zapłacenia składek.

⁶⁵ Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady Adwokackiej w Katowicach z 15 grudnia 1956 r.

Górnicej bez zgody odpowiednich władz. Nastąpił okres niepewności i powtarzających się decyzji eksmisyjnych. Po paru latach zmagania (około 1964 r.) rodzina otrzymała przydział na zajmowane mieszkanie w Dąbrowie Górnicej. Stało się to na skutek pomocy działacza partyjnego, który w ten sposób odwdzieczył się za uratowanie go przed Niemcami w czasie wojny przez matkę Pelagii Kościelnej.



Z córką Elżbietą, rok 1988

Antoni Kościelny pracował w Zespole Adwokackim jako adwokat do końca 1983 r.⁶⁶ z tym, że w 1978 r. przeszedł na emeryturę i następnie pracował w ograniczonym zakresie⁶⁷. Niemal do końca życia służył poradą lub pomocą w przygotowaniu pism procesowych. Specjalizował się w prawie cywilnym, zwłaszcza rzeczowym.

Jego postawę jako adwokata charakteryzuje historia, wynikająca z zachowanych dokumentów. Otóż pewnej kobiecie odmówił przyjęcia sprawy z uzasadnieniem, że sprawa w świetle przepisów i orzecznictwa jest przegrana i narazi ją na zbędne koszty. Sprawę przyjął jednak inny adwokat, a klientka na odmowę przyjęcia sprawy złożyła skargę do Izby Adwokackiej. Antoni Kościelny miał postępowanie dyscyplinarne, które zakończyło się dla niego korzystnie, ponieważ kobieta, zgodnie z opinią Antoniego, przegrała swoją sprawę we wszystkich instancjach.

⁶⁶ Z dniem 1 I 1984 r. weszły w życie przepisy ograniczające możliwość pracy tylko do 75. roku życia.

⁶⁷ Pismo Antoniego Kościelnego z 1 marca 1978 r. do Zespołu Adwokackiego w Dąbrowie Górnicej.

Już jako adwokat, choć w małym stopniu, mógł spełnić marzenia poznawania świata, uczestnicząc m.in. w rejsie statkiem po Morzu Śródziemnym, odwiedzając Gruzję i (byłą) Jugosławię. W czasie podróży zawsze prowadził notatki, poza tym kupował mapy i przy ich pomocy również poznawał świat. Każdego roku na urlopy wyjeżdżał nad morze, w późniejszym wieku – do sanatorium. A w każdej wolnej chwili – do rodzinnego Szydłowca, tamtejszego lasu i przyrody, najważniejszych dla niego miejsc na świecie. Ostatni raz był w Szydłowcu na 3 lata przed śmiercią.

Zawsze pamiętał o swojej rodzinie i pomagał jej w miarę swoich możliwości. Na przykład około 1957 r. przyjął do siebie córkę siostry Franciszki, mieszkającej w trudnych warunkach na wsi koło Mielca. Zapewnił siostrzenicy życiowy start, mimo że rodzinie było ciężko, ponieważ utrzymywała się w tym czasie głównie ze skromnej pensji nauczycielskiej żony, a mieszkanie składało się tylko z pokoju i kuchni.

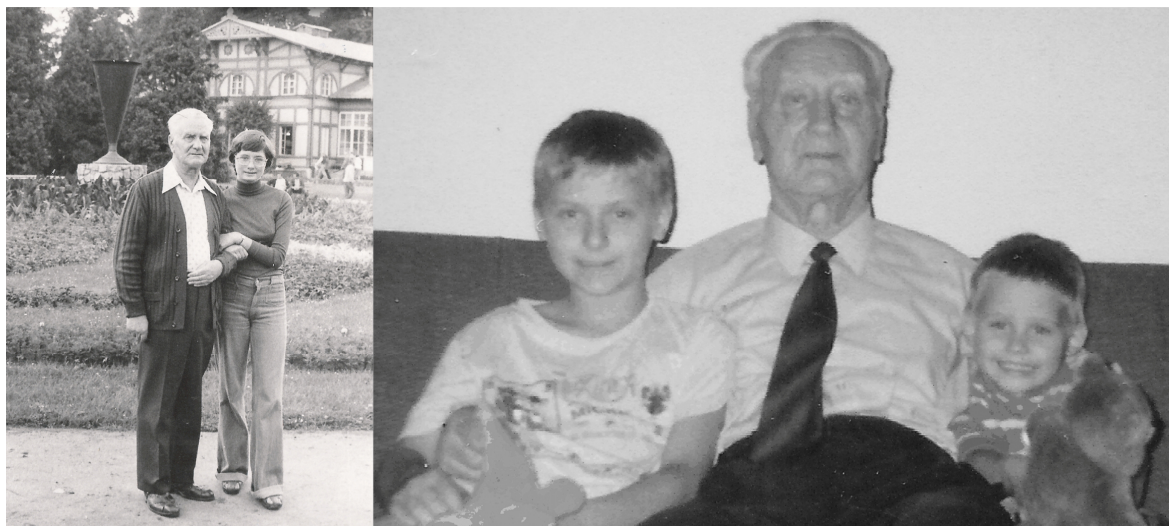
Szanowny Panie Mecenasie,
 Uprzejmie zapraszam, w gregoriańskie
 Msze ś. za spójność duszy śp. Julii Kłody
 wprost od 2 lutego (godz. 7)
 - prosił, a zakonia 7 marca.
 Z wielką cześcią
 K. Kościelny
 Dąbrowa Górnicza
 2 lutego 1964r

Od śmierci swojej matki Katarzyny w 1956 r. szczególną i stałą troską aż do końca Antoni otaczał samotną siostrę Marię (zmarłą w 1989 r.) oraz chorego brata Stanisława (zmarłego w 1997 r.), mieszkających w rodzinnym domu w Szydłowcu. Pamiętał też o swoich bliskich zmarłych. Do końca życia zamawiał Msze św. za dusze swoich rodziców, dziadków i pradziadków⁶⁸, a także zamówił i sfinansował w 1971 r. nagrobek dla rodziców⁶⁹.

⁶⁸ Pismo ks. proboszcza o Mszach św. gregoriańskich za spójność duszy śp. Julii Kłody, Dąbrowa Górnicza 2 lutego 1964 r.

⁶⁹ Umowa z 17 sierpnia 1971 r. z Władysławem Soboniem z Mielca o wykonanie nagrobka na cmentarzu w Ostrowach Tuszowskich.

W 1963 r. w życiu Antoniego Kościelnego pojawiła się wnuczka Małgosia, do której uczucie wypełniło następne lata jego życia. Potem nadszedł bolesny rok 1983 r.: 19 kwietnia, po 49 latach małżeństwa, zmarła na serce żona Pelagia. W podeszłym wieku życie Antoniego Kościelnego na nowo rozjaśniła radość – z prawnuków Adama i Aleksandra.



Antoni Kościelny z wnuczką Małgosią (1977 r.) oraz z prawnukami (1993 r.)

Dzięki wyniesionemu z okresu gimnazjalnego nawykowi czytania niemal do końca życia kupował dużo prasy religijnej oraz wartościowej świeckiej. Dla rodzeństwa w domu rodzinnym w Szydłowcu przez całe lata prenumerował „Mszę św.” Do 1995 r. kupował „Tygodnik Powszechny”. Po cofnięciu temu piśmie asystenta kościelnego stwierdził z żalem: „nie da się czytać”. Z prasy świeckiej kupował właściwie wszystko, co warto było przeczytania, a po 1990 r. aż do śmierci czytał tygodnik „Najwyższy Czas!”, którego wysoki poziom bardzo cenił.

Kupując prasę mówił „zawsze się czegoś człowiek dowie”, a poza tym podkreślał obowiązek przyczynienia się w ten sposób do jej utrzymania. Była w nim ciekawość intelektualna. Jeśli dowiedział się – ale tylko ze źródeł, które szanował – o interesującym artykule, piśmie czy też pozycji książkowej, zawsze kupił, przeczytał i ocenił⁷⁰. Chętnie kupował opracowania na temat II wojny światowej oraz wspomnienia i biografie; przywiązywał dużą wagę do lektury, która daje dobre wzorce i uczy. Poza tym kupował wszelkie książki o ludziach i ziemi rzeszowskiej, a także o Krakowie. Drugą miłością Antoniego Kościelnego, poza ziemią rodzinną – Szydłowcem, Miel-

⁷⁰ Zachowały się notatki zawierające omówienia przeczytanych artykułów.

cem i Rzeszowszczyzną – był bowiem Kraków. Dopóki mu sił starczało jeździł do Krakowa, często na jeden dzień, by pochodzić, pooddychać atmosferą tego miasta.

Ostatni rok przed śmiercią Antoni był już słaby, nie wychodził z domu, ale do końca życia zachował sprawność umysłową. Pozostawał pod opieką córki. W niedzielę 12 września 1999 r., w święto Imienia Maryi, zjadł śniadanie, położył się i około godz. 11 zasnął na wieki. Miał 90 lat. Przyczyną śmierci był atak serca. Tydzień przed śmiercią wyspowiadał się i przyjął Komunię św.



Żyjący w XIX wieku kardynał Pie powiedział „Nie ma już mężczyzn, gdyż nie ma przekonania; nie ma przekonania, gdyż nie ma zasad; nie ma zasad, gdyż nie ma wiary”.

Antoni Kościelny był mężczyzną, ponieważ miał przekonania i zasady, wypływające z głębokiej wiary i prawidłowej formacji religijnej, wyniesionej z gimnazjum i bursy. Jego wiara była przede wszystkim aktem rozumnej woli. Dziś można byłoby powiedzieć, że był katolikiem wierzącym Tradycji. Powtarzał „bez Boga ani do proga” i w życiu tej zasady przestrzegał. Jako rzymski katolik wypełniał nakazane praktyki religijne, m.in. zawsze rano i wieczorem modlił się klęcząc i do śmierci codziennie odmawiał modlitwę różańcową. W 1976 r. został wraz z żoną przyjęty do grona Rodziny Różańcowej na Jasnej Górze, a w 1988 r. w Niepokalanowie – do Rycerstwa Niepokalanej⁷¹. Był hojny dla Kościoła, również dla kościoła rodzinnego w Ostrowach Tuszowskich. W swoim kościele parafialnym w Dąbrowie Górniczej pomagał nie tylko finansowo, ale też w sprawach prawnych.

Był tym, który 18 maja 1968 r. w czasie uroczystości koronacyjnej cudownej figury Matki Bożej Anielskiej w Dąbrowie Górniczej witał w imieniu parafian gości, w tym prymasa Polski ks. kard. Stefana Wyszyńskiego i ówczesnego metropolitę krakowskiego ks. kard. Karola Wojtyłę⁷².

⁷¹ Dyplom przyjęcia, Jasna Góra 12 czerwca 1976 r. oraz dyplomik Rycerstwa Niepokalanej.

⁷² Książka ks. Mariusza Trąby *Koronacja figury Matki Bożej Anielskiej w Dąbrowie Górniczej (19 maja 1968 r.)*, str. 138.

PISMO ŚWIĘTE STAREGO
I NOWEGO TESTAMENTU

Wielce Szanownemu
Panu Meceuarowi
Antoniemu Kościelnemu
w dowód wdzięczności
z należytym szacunkiem
ofiaruję
K. J. Domka awaryjny
prelet domowy jego Św.
proboszcz parafii
Dobrynia Józef Małki Proboszcz Awielskiej
27 maja 1964r.

Dedykacja na Piśmie Świętym

Rzetelne wychowanie wyniesione z mieleckiego gimnazjum i bursy⁷³ trwale ukształtowało charakter i przyzwyczajenia Antoniego Kościelnego. Wykształciło w nim wytrwałość w dążeniu do wyznaczonego celu, wpoilo zasady moralne oraz poczucie obowiązku, porządku i wewnętrznej dyscypliny; wyrobiło potrzebę ciągłej pracy nad sobą i umiejętność zachowania dystansu wobec rzeczywistości. Nie podlegał łatwym emocjom, zachowywał zdrowy rozsądek i wewnętrzny spokój. Niczego nie oceniał pochopnie: zawsze mawiał „nie wiadomo, jak tam było”. Pamiętał o zachowaniu zasad i wewnętrznej wolności nawet w trudnych sytuacjach. Na przykład, mimo że nie mieli, zabronił swojej żonie po wojnie iść z ludźmi po rzeczy do magazynów w Mielcu, mówiąc: „na tych rzeczach jest krzywda ludzka”.

Był stanowczy i opanowany. Nie spoufalął się z nikim i umiał zachować dystans. Nigdy nie kłamał, ale umiał odmówić, gdy uważał to za uzasadnione. W rozmowach nie spierał się i nie unosił, ale kończył dyskusję i... zdania swego nie zmieniał. Nie ulegał manipulacji, zawsze miał

⁷³ O wysokim poziomie nauczania i wychowania uczniów w mieleckim gimnazjum świadczą takie postaci historyczne jak Władysław Jasiński (chodził do jednej klasy z Antonim) i Kazimierz Sabbat (w roku szkolnym 1927/28 uczeń klasy IVb)⁷³. Pierwszy z nich był w czasie okupacji niemieckiej m.in. twórcą słynnej bojowo-dywersyjnej grupy „Jędrusie”, działającej na terenie ziemi kieleckiej i Podkarpaciu. Natomiast Kazimierz Sabbat był premierem rządu RP na Uchodźstwie w latach 1976–1986, a następnie prezydentem RP na Uchodźstwie w latach 1986–1989.

swoje zdanie, nawet wtedy, gdy było ono niepopularne. Posiadał umiejętność zachowania chłodnego spojrzenia i oceny sytuacji. Ilustracją tych cech charakteru z ostatnich lat życia jest fakt, że nie głosował na pewnego kandydata na prezydenta nawet wtedy, gdy istniała atmosfera akceptacji dla tej kandydatury. Mówił: „człowiek z podstawowym wykształceniem nie może być prezydentem kraju”. Jego wybory były przemyślane i uzasadnione. W zasadzie nie utrzymywał kontaktów towarzyskich. Miał je dopiero wtedy, gdy już nie pracował, po 1983 r. Korzystał m.in. z zaproszeń i jeździł do przyjaciela do Niemiec, gdzie posługiwał się również językiem niemieckim⁷⁴. Do końca życia pamiętał dobrze łacinę; wychodził zwycięsko z zabawy polegającej na podaniu znaczenia wyrazów dowolnie wybranych ze słownika wyrazów obcych, a to na podstawie znajomości ich łacińskiego rdzenia.

Miał dobry słuch, ale śpiewał rzadko, tylko *Ave Maria* lub pieśni Moniuszki, zwłaszcza *Po nocnej rosie...*; pewnie znał je z gimnazjum.

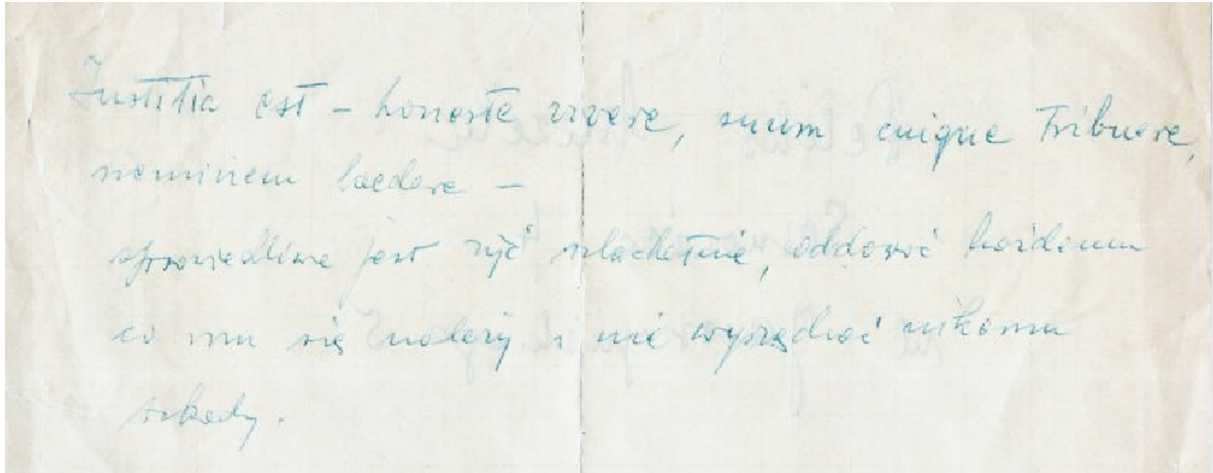
Był mało mówny, nigdy nie mówił źle o innych – najwyżej milczał. Jego opinie były wyważone. W uczuciach był stały i wierny. Jego dzień był zawsze uporządkowany. Nie marnował czasu: w wolnych chwilach czytał lub modlił się. W telewizji oglądał tylko wybrane programy publicystyczne, a telewizor w jego domu stał zawsze w bocznym, najzimniejszym pokoju. Zachowywał do końca umiar w jedzeniu i piciu. Dbał o wygląd zewnętrzny. Miał sylwetkę wyprostowaną; niemal do końca życia codziennie gimnastykował się rano i wieczorem, a po przebudzeniu się zaraz czesał włosy (grzebień musiał leżeć przy pościeli), by wyglądać schludnie (pewnie były to przyzwyczajenia z bursy). Zawsze wychodził z domu ogolony i starannie ubrany, przeważnie w garniturze i kapeluszu.

A wady? Nie umiał okazywać swoich uczuć, miłości. Trudności życiowe i walka o spełnienie życiowych pragnień uczyniła go surowym dla siebie i najbliższej rodziny. Wiele radości życia sam z tego powodu stracił, a jego rodzina razem z nim.



⁷⁴ Zachowały się widokówki z pozdrowieniami od poznanych tam rodzin niemieckich oraz notatki Antoniego świadczące o nauce jęz. niemieckiego w tym czasie.

W dokumentach Antoniego Kościelnego odnaleziono kartkę z takim zapisem:



Iustitia est - honeste vivere, suum cuique tribuere, neminem laedere – „sprawiedliwie jest żyć szlachetnie, oddawać każdemu, co mu się należy i nie wyrządzać nikomu szkody”

Ta sentencja była dewizą Antoniego Kościelnego, ponieważ tak właśnie żył.

Opracowała córka Elżbieta

listopad 2011 r.

Wodzisław, dnia 10. XI 1929.

Mój Tatuniu i Moja Mamusiu!

List od Was otrzymałem w ten sam dzień, w którym wysłałem ja do Was, za który Wam bardzo, a bardzo dziękuję. Wtedy nie przypomniałem sobie, że od Was już od kilku tygodni, czy miesięcy nie miałem listu, tak się mi przykryło i nie mogłem znaleźć tego, że się tak długo z Wami nie będę widział. Teraz się już trochę przyzwyczaiłem, zwrócić się już wnet skieruję mój adres ręczki, bo już od jędrumy we środę t. j. 13 albo 14 listopada do Różan, tam ~~Wodzisław~~ w ~~stamtąd~~, za jakie półtora miesiąca będę się z Wami

widział na Boże Narodzenie. Zaśmiałem się kiedyś mówiąc o mnie, wtedy drzewo mi w uszach, a list prawie otrzymałem we środę w południe, bo tak mi drzewo w uszach. Teraz się trochę przyzwyczaiłem, już * mi jest trochę lepiej, ale jeszcze nie wiem, jak się mi przypomniałem, to jeszcze nie wiem, co jest smutkiem. Teraz jest trochę przyjemniej, bo jest w kompanii radjo 5 lampowe z głośnikami, to kiedy jest wolny czas, to się słucha. List ten prawie ~~pod~~ i słucham równocześnie muzykę i śpiewu * radja i tak sobie myślę, że byście wy mieli radjo i tak słuchali razem wszyscy zgromadzeni. Może Bóg przekaże w przyszłości. Jutro, to jest w poniedziałek będzie uroczystość jedunastolecia

powstanie Polaki, będzie więc defilade
 w mieście, ale my jesteśmy uwolnieni
 od nich, to znaczy my 4 kandydaci,
 bo śpiewamy nie tak w. wieczorku,
 gdzie będzie śpiew, muzyka, deklamacja,
 jakiś taniec i t. d. Odbywają się teraz
 ćwiczenia najprzód bez broni, a teraz
 z bronią to jest z karabinem. Karabiny
 wręczyli nam we czwartek dnia 7. XI.
 i mnie pierwszemu wręczył pułkownika
 karabin, a następnie zastępcą pułkownika
 podpułkownika ~~Łucy~~ Kutejko. Z powrotku
 kiedy przyjechałem przez Garg dni było
 dość ciepło i sucho, ale potem zrobiło
 się chłodno, nie ciepło było gdzie wyjść, trzeba
 było i więcej drewna wypić wody.

Pristem już do Michała Cyrana i do Józka
 Cyrana i jeszcze mi nie odpisali, a
 kiedy póki napiszę, to może nadejdą
 do Włodzimierza po moim odjeździe.
 Kiedy pojedę do Rovan, to zaraz do Was
 napiszę i powieście im, żeby także co
 napisali do mnie. Jak napisać, tak
 teraz zdaje mi się, że długo nie ma.
 W Was listu - otrzymałem pierwszy list
 z dnia 24. X. i widać długiego. Nieproszeni
 mi co stychać u Was waszego, czy jeszcze jest
 coś, czy macie w domu już coś, czy
 czy byliście na weselu u Gótuchońskiego i jakie
 było. Koniec dnia, zastępcą podpułkownika
 dla Was i dla wszystkich w domu dla braci
 i siostr, catury Wasz rzecz
 Wam oddany syn
 Ant

(powrót na s. 7)